



Rejestracja firmy w ciągu trzech dni i w jednym okienku

To się nie może skończyć na obietnicach

■ Rejestracja firmy w ciągu trzech dni zamiast miesiąca i w „jednym okienku” to dwa, najbardziej spektakularne, ale też najbardziej oczywiste z punktów tak zwanego „Programu Kluski”, który został wczoraj zaprezentowany przez premiera.

- Mam nadzieję, że premier Kaczyński wie co robi, bo niepowodzenie tego przedsięwzięcia byłoby ogromnym rozczarowaniem. Te zmiany zmienią sposób postrzegania państwa przez ludzi funkcjonujących w gospodarce, a także, jak sądzię, przez tych „z ulicy”. Jeśli rzeczywistość zapowiedzi staną się rzeczywistością, muszą odbić się szerokim echem. Będą miały poważne skutki społeczne.

■ O odbiurokratyzowanie gospodarki walczyły wszystkie kolejne rządy. Bez widocznego skutku.

- Jeśli premier Kaczyński chce zachować opinię polityka skutecznego, to tym razem nie może się skończyć na obietnicach. Zresztą wprowadzenie takich zmian jest proste! Naprawdę proste! Wystarczy choć trochę uwierzyć przedsiębiorcy, uwierzyć obywatelowi. Taką reformę ludzie przyjmą jako symbol głębokiej i radykalnej zmiany podejścia do przedsiębiorców, bo dziś i w stosunkach państwo-biznes, i w wielu innych dziedzinach życia dominuje brak zaufania. Nieustanna próba kontroli.

■ To byłby chyba także krok w stronę zmiany obrazu PiS bo ta formacja, prezentowała dotąd raczej „prokuratorские” podejście do świata!

- I sądzię, że nie przypadkowo „Pakiet Kluski” ogłoszono w dzień po kongresie partii, na którym deklarowano plany modernizacji państwa. Tego zrobić się nie uda bez zmiany stosunku do przedsiębiorców. Oni są żywą glebą Polski, bo przecież można mieć różne dobre pomysły

ROZMAWIAMY
Z KRZYSZTOFEM PAWŁOWSKIM,
REKTOREM WSB-NLU W NOWYM
SĄCZU, B. SENATOREM PR.
PRZEWODNICZĄCYM RADY ORGANI-
ZATORÓW BUSINESS CENTRE CLUB
I B. WIELOLETNIM PREZEMEM
SĄDECKIEJ IZBY GOSPODARCZEJ



FOT. STANISŁAW ŚMIERCIAK

z dziedziny kultury, nauki, oświaty, czy administracji, tyle że z tego nie będzie pieniędzy.

■ A symbolem przemiany ma być Roman Kluska.

- Był już raz ikoną polskiego biznesu, gdy zbudował Optimusa, potem stał się symbolem, jako ofiara mrocznych sił, nie bardzo wiadomo czy tylko ludzi działających na obrzeżach aparatu fiskalnego, czy lewicowego rządu, i zdecydował się rzucić swoje nazwisko na szalę także dziś.

■ Dziś także Roman Kluska ze swoimi nowymi pomysłami, choćby ze sfery biopaliw, jest żywym symbolem polskiej przedsiębiorczości.

- I to bardzo ważne, bo nie brak u nas ludzi niemal zahipnotyzowanych rozmachem wielkich zagranicznych firm. Zafascynowanych wielkimi markami, eksportem na światową skalę... Tymczasem potężna, światowa korporacja dziś rozpoczyna produkcję u nas, ale pojutrze przeniesie ją do Chin, czy gdzieś indziej, tam gdzie taniej. Montaż fabryki gdzieś w Bengalu nie stanowi dziś problemu! Nie jestem wrogiem kapitału zagranicznego, ale istotą stabilnego rozwoju gospodarczego jest rozwój niewielkich, głównie rodzimych przedsiębiorstw.

■ Na tym polega także sukces krajów Europy Zachodniej!

- Oczywiście. Jeśli chcemy rozwijać krajową gospodarkę, to władze muszą obniżyć bariery startu i zmniejszać koszty funkcjonowania małych, miejscowych, rodzinnych przedsiębiorstw, bo właśnie one stabilizują wzrost i, z wielu powodów, choćby z racji sentymentów czy rodzinnych powiązań, nie wyprowadzą produkcji za granicę.

ROZMAWIĄŁ FILIP RATKOWSKI